

ZBIGNIEW ZAKRZEWSKI

PROBLEMY METODYCZNE W HISTORII EKONOMIKI

Pojawienie się pracy E. Taylora z zakresu historii myśli ekonomicznej¹ czyni od nowa aktualnym problem prawidłowego ujęcia tego przedmiotu. Nie chodziłoby tu o ustosunkowanie się do poglądów wyrażanych przez historyków idei ekonomicznych w danej materii, lecz o charakterystykę i ocenę zarówno samej koncepcji i układu ich dzieł, jak kierunku krytyki.

Idee referowane przez historyka ekonomiki są w różny sposób utrwalane. Jeśli mieszczą się one w pracy twórczej, wykonanej dla celów poznawczych, czyli w dziele naukowym, ocenia się je przede wszystkim pod kątem widzenia poprawności myślenia. Działalność badawczą historyka utrudnia to, że twierdzenia z zakresu teorii bywają niekiedy wyrażane w publikacjach nie będących dziełami naukowymi, do oceny których nie stosujemy całej wymaganej aparatury krytycznej. A przecież prawdziwość tych twierdzeń zależy również od przestrzegania przy dochodzeniu do nich zasad poprawnego myślenia.

Idee ekonomiczne uwarunkowane są tradycją, wpływem innych dzieł, czynnikami biologicznymi i psychologicznymi, środowiskiem fizycznym, siłami społecznymi oraz biografią autora², co także komplikuje pracę historyka. Wymaga to od niego starannej kontroli 'prawdowości procesu poznawczego, który doprowadza autora, uwikłanego w te oddziaływania, do określonych twierdzeń.

F. Zweig³, wyszczególniając zadania, które stoją przed historykiem doktryn ekonomicznych, jak zebranie i ustalenie treści doktryn, selekcja materiału, systematyzacja doktryn oraz ich klasyfika-

¹ E. Taylor, *Historia rozwoju ekonomiki*, t. 1, Poznań 1957, PWN, t. 2, Poznań 1958, PWN.

² O uwarunkowaniu przedmiotu badań naukowych szerzej J. Pieter, *Krytyka dzieł twórczych*, Katowice 1948, s. 43—53.

³ F. Zweig, *Cztery systemy ekonomii*, Warszawa 1932, s. 31—32.

cja, nie dość wyraźnie zaznacza konieczność krytyki twórczości. Historyk powinien z całą pewnością zająć wobec dzieła postawę poznawczą i wartościującą, a więc krytyczną. Oznacza to przeprowadzenie intelektualnego rozkładu dzieła na czynniki proste z intencją wydania obiektywnej jego oceny⁴. Historycy ekonomiki nie zawsze o tym zadaniu, i tak rozumianym, pamiętają.

Dalsza, poza już wymienionymi, trudność oceny dzieła polega na tym, że sądy historyka, podobnie jak sądy autora, kształtują się pod wpływem różnych okoliczności. Sława, jaką się dany autor cieszy, własne nawyki myślowe oceniającego, nacisk autorytetów, osobiste zainteresowania oraz sympatia dla określonej doktryny odgrywają tu dużą rolę. Jak wiemy, na teorie Condillaca, Seniora i Gosse na przez dłuższy czas prawie zupełnie nie zwracano uwagi. W dziełach myśli ekonomicznej, stojących zdecydowanie na gruncie określonej doktryny, podpada jednolity układ ocen. Można wtedy z góry przewidzieć, nie zaglądając do tekstu, w jaki sposób odniesie się historyk do danego autora, czy też kierunku. Występuje tu powtarzający się szablon uzasadnień oraz sądów wartościujących. Na przykład szerokiemu uwzględnieniu i uznaniu zasług Petty'ego czy Ricarda przeciwstawia się z reguły niepocholebna ocena wkładu Saya czy też Rodbertusa. Jeśli ktoś gani Marksa, to najczęściej za wszystko i na odwrót, chwalać go, a próbuje wszystkie jego idee bez wyjątku. Spotykamy silne autorytety, których poglądy przyjmowane są przez wielu bez zastrzeżeń. Bywa tak, że dzieła tu nie tyle głęboko uzasadnienia, ile sugestywny i kategoryczny ton krytyki, z takimi oto trudnościami i ograniczeniami spotyka się historyk ekonomiki oceniając czyjś dorobek.

Zajmiemy się kolejno samą koncepcją dzieła z zakresu historii ekonomiki, uwzględnianiem w nim tła biograficznego, społeczno-ekonomicznego i filozoficznego oraz stosowanymi kryteriami oceny krytycznej. Omówienie tych problemów pozwoli jednocześnie na wysunięcie kilku ogólnych wniosków.

Prawidłowy wybór koncepcji historii ekonomiki jest sprawą odpowiedzialną. Wynika to choćby ze znaczenia tego rodzaju dzieła dla poznania naukowego. Niezwykle trafne są uwagi na ten temat J. Schumpetera⁵. Studiując dzieje ekonomiki przypominamy sobie,

⁴ J. Pieter, op. cit., s. 29 i 37.

⁵ J. Schumpeter, *History of economic analysis*, London 1955, s. 4–6. Pogląd S. Żurawickiego, iż zadaniem historii rozwoju myśli ekonomicznej jest „śledzenie tej długiej drogi walki naukowego światopoglądu z przeszkodami,

w jakich okolicznościach czasu, na tle jakich to zmiennych potrzeb i wciąż nowych obserwacji, w oparciu o jaki typ umysłowości uczonego mogła się wykształcić dana teoria. Odmienność zjawisk występujących w różnym czasie sprawia, że ekonomika traktuje za każdym razem o czymś innym. Zagłębiając się w jej historię czerpiemy natchnienie do własnych przemyśleń, tudzież sugestie metodyczne. Od koncepcji historii ekonomiki zależą, jak się o tym przekonamy, jej układ, zainteresowania poszczególnymi autorami, szkołami i kierunkami, stosowane kryteria analizy krytycznej.

Zajmować nas tu będą ujęcia dziejów ekonomiki w całości, natomiast pominiemy z rozważań liczne, spotykane w literaturze oddzielne monografie, poświęcone danemu twórcy, szkole czy kierunkowi, lub też krytyczne przeglądy historyczne rozwoju danego problemu w nauce. Dzieła obejmujące w całości rozwój idei ekonomicznych na przestrzeni wieków posiadają różny charakter. Spotykamy na przykład z jednej strony chronologiczne ekspozycje teorii, ujęte w szerokich syntezach, drobiazgowo analizy w przekroju problemowym, też ściśle teoretyczne, a z drugiej strony pod nazwą „historii doktryn ekonomicznych” przeglądy ideologii społeczno-gospodarczych. Niektórzy historycy, obierając tę drugą koncepcję, usiłują ściśle podporządkować rozwój teorii przeobrażeniom w stosunkach społeczno-wytwórczych w ciągu dziejów.

W dziełach z dziedziny historii ekonomiki różnie przedstawia się stosunek „czystej teorii” do przeglądu doktryn⁶. Rozpatrując

jakie na drodze jego kształtowania się stawały klasy posiadające i podtrzymywana przez nie niewiedza uciskanych”, nie wydobywający jej pozytywnej roli poznawczej, jest w literaturze odosobniony. S. Żurawicki, *Historia myśli ekonomicznej*, z. 1, Warszawa 1955, s. 4.

⁶ G. Pirou stoi na stanowisku ścisłego rozgraniczenia czystej nauki ekonomii, wyjaśniającej mechanizm gospodarki oraz doktryn, obejmujących sądy wartościujące, uzupełnione programem społecznej przebudowy. (*Les doctrines économiques en France depuis 1870*, Paris 1946, s. 1). Ch. Gide i Ch. Rist nie przeprowadzają tak ostrego rozdziału obu tych dziedzin, a doktryny rozumieją szeroko (*Histoire des doctrines économiques*, Paris 1909). E. James w dziele pt. *Histoire de la pensée économique au XX^e siècle*, Paris 1955, wykracza poza teorię „czystą”, splatając ją szczęśliwie z ekspozycją doktryn. E. Taylor ogranicza się w zasadzie do zreferowania rozwoju teorii. J. Czar-kowski daje w swoim krótkim *Zarysie* wyłącznie przegląd teorii „czystej” (*Zarys dziejów myśli ekonomicznej w Polsce*, Kraków 1948). Większość historyków myśli ekonomicznej przedstawia poszczególne doktryny, pojmując je przy tym szeroko. F. Neff uwzględnia w swoim dziele wszelkie prądy umysłowe nawiązujące do życia społeczno-gospodarczego (*Economic doctrines*,

przyjęte pod tym względem rozwiązania, dochodzi się do przekonania, że ścisłe rozgraniczenie czysto poznawczej analizy danej teorii oraz badań skierowanych na wyświetlenie jej genezy i rozmaitych uwarunkowań, nie jest ani możliwe, ani słuszne. Dużo przemawia natomiast jeśli nie za zupełnym oddzieleniem, to w każdym razie za odpowiednim wyodrębnieniem w całości doktryn tych zagadnień, które należą ściśle do teorii ekonomii. W „historii” doktryn nadaje się nieraz zbyt szeroki sens terminowi „ekonomiczny”. Jej autor angażuje się zazwyczaj w literackie opisy prądów umysłowych o treści ogólnospołecznej. Tego rodzaju obszerne charakterystyki doktryn „ekonomicznych” przeważnie uniemożliwiają krytyczne omówienie dorobku myślowego w zakresie samej ekonomiki.

Spośród dzieł z zakresu historii ekonomiki jedne ograniczają się do wiernego odtworzenia w zarysie twórczości poszczególnych autorów, inne poddają ją analizie krytycznej. Dokonując oceny danej teorii historyk włącza się czynnie do procesu poznawczego, a tym samym przyczynia się do postępu nauki. O tego rodzaju twórczym wkładzie historyka mówić nie można, jeśli, jak to się u nas w ostatnich latach zdarzało, formułowane przez niego twierdzenia wraz z popierającą je argumentacją są zapożyczone. Samodzielnym ujęciem krytycznym referowanych idei wyróżniają się we

wyd. 2, New York—Toronto—London 1950). A. Etspinas, wiążąc przegląd idei ekonomicznych z polityką, etyką i filozofią, rezygnuje z analizy teorii „czystej” (*Historia doktryn ekonomicznych*, przekład, z franc., Warszawa 1912). M. Bouvier-Ajam uważając, że nie można oddzielać przeglądu i objaśnienia faktów od analizy doktryn, traktuje wykład podstawowych pojęć ekonomicznych i historię doktryn jako jedną całość (*Histoire des doctrines économiques*, Paris 1952, s. VIII). Przegląd wielkich idei społeczno-gospodarczych nie pozostawia tu miejsca dla głębszej analizy teorii. Z podziałem na teorię „czystą” i na doktryny wiążą się poniekąd rozróżnienia wprowadzone przez G. Bousqueta (*Essai sur révolution de la pensée économique*, Paris 1927, s. VII i VIII). Autor ten twierdzi, że historyka interesuje bądź obiektywny wkład danego dzieła w postęp nauki, bądź też zwraca on uwagę na jego genezę, na wpływy, które nań działały, na intencję autora. *Historią* S. Głębińskiego można by ocenić jako próbę szerokiego przeglądu i interpretacji rozwoju idei, z uwzględnieniem tak teorii, jak wskazań z dziedziny polityki gospodarczej (*Historia ekonomiki, cz. 1 Historia ekonomiki powszechnej*, Lwów 1939). Włączenie doktryn społeczno-politycznych, np. na s. 306—311 tegoż dzieła, anarchizmu, nie wydaje się jednak szczęśliwe. E. Lipiński zapowiada w przedmowie do swych *Studiów*, że zamierza dać pogląd na rozwój myśli ekonomicznej, a tymczasem pisząc obszernie o Kołłątajku stwierdza, że nie był on ekonomistą (*Studia nad historią polskiej myśli ekonomicznej*, Warszawa 1956, s. 6, 449—476).

współczesnej literaturze polskiej *Studia* E. Lipińskiego⁷, a przede wszystkim ostatnie dzieło E. Taylora⁸. Historia ekonomiki spełnia rolę kształcącą między innymi przez to, że zaznajamia z całością dorobku nauki na przestrzeni wieków. Słuszne są w związku z tym głosy przestrzegające przed dawaniem pierwszeństwa ocenom własnym, kosztem zreferowania twórczości ekonomicznej⁹.

Większość historyków nadaje swemu dziełu oryginalną konstrukcję i z samodzielnych dowodzeń wysnuwa twierdzenia¹⁰. Nieliczni historycy, rozpatrujący rozwój idei wyłącznie z jednego punktu widzenia, stosują ten sam schemat kompozycji dzieła oraz toku myśli¹¹. Koncepcja dziejów ekonomiki sprowadzająca się w gruncie rzeczy do celowego przegrupowania naświetleń krytycznych Marksa odpowiednio do rozwoju idei ekonomicznych na przestrzeni stuleci oraz

⁷ E. Lipiński, op. cit.

⁸ E. Taylor, op. cit.

⁹ Zdaniem S. Głębińskiego krytyka idei ekonomicznych nie może zaciążyć zbyt mocno na samym ich przeglądzie. Lepiej tak wiernie przedstawić idee, by czytelnik sam wyrobił sobie pogląd, niż narzucać się często uproszczoną i jednostronną krytyką własną (op. cit., cz. I, s. 5–6). E. James nie chce pisać co jemu osobiście wydaje się słuszne, lecz pragnie zwrócić uwagę na to, co wydaje się nowe (op. cit., s. 4). Stosunek historyka do danej teorii ciąży na jej ujęciu. Zdaniem J. Górskiego i W. Sierpińskiego, z tych właśnie względów E. Taylor poświęca niewiele miejsca prekursorowi teorii wartości opartej o pracę, W. Petty'emu (*Historia rozwoju ekonomiki*, „Życie Gospodarcze” 1958, nr 4, s. 10).

¹⁰ Układ dzieła E. Rolla jest bardzo indywidualny, ale nie dość konsekwentny (*A history of economic thought*, London 1953). Rozdziały są tu wyodrębnione według twórców, krajów, chronoilogicznie lub według wspólnych cech omawianych kierunków. W pełni oryginalna jest budowa i tok dowodzenia w dziele E. Taylora oraz w studium J. Schumpetera.

¹¹ Uniformizm układu i treści historii doktryn, przy nieznacznych tylko indywidualnych odchyleniach, cechuje dwie pozycje: 1) D. Rozenberg, *Historia ekonomii politycznej*, przekł. z ros., Warszawa 1955. Niemal wszystkie uzasadnienia są tu zaczerpnięte z Marksa, a nie z własnych przemyśleń; 2) S. Żurawicki, op. cit. Pewna indywidualność tego autora zaznacza się w wyszukiwaniu i wykorzystaniu nowego materiału. Słuszna wydaje się myśl tegoż autora, że o ideach społeczno-ekonomicznych można się dowiedzieć nie tylko z książek ściśle ekonomicznych (s. 7). Autor włącza jednak do dorobku myśli ekonomicznej chyba niepotrzebnie postulaty socjalno-polityczne przywódców ruchów społecznych. Jakiż bezpośredni związek z teorią przedstawia na przykład „ruch plebejski” w średniowieczu? W przeciwieństwie do swoich *Studiów*, opartych na własnych badaniach, podporządkowuje się jednolitemu schematowi w pracy pt. *Rozwój myśli ekonomicznej*, wyd. 4, Łódź—Warszawa, również E. Lipiński.

porządkująca w ten sposób treść jego doktryny, przedstawia użyteczność niemal wyłącznie dydaktyczną.

Historie ekonomiki różnią się między sobą także sposobem referowania twórczości. Spotykamy formę luźnego omawiania idei bądź też ustawicznego odwoływania się do tekstu oryginału, przeważają rozwiązania pośrednie¹². Jest znamienne, że historycy, nawet przedstawiający wiernie czyjeś idee, na ogół nie odtwarzają dokładnie toku dowodzenia danego ekonomisty. Wiąże się to poniekąd z niezawsze poprawnym dochodzeniem do twierdzeń, zarówno w twórczości ocenianej przez historyka, jak i w jego własnym dziele. Umiarkowane cytowanie z oryginału, ograniczające się do istotnych sformułowań, jest pożądane, gdyż ułatwia dokładną ekspozycję danej teorii. Wydaje się celowe umieszczenie w oddzielnym załączniku do historii doktryn wybranych partii tekstów z dzieł ważniejszych ekonomistów.

W koncepcji historii ekonomiki zwraca także uwagę, że twórcy oraz kierunki omawiane są oddzielnie, bez nawiązania do dorobku nauki, bądź też na tle porównawczym¹³. Ostatnia metoda wydaje się ze wszech miar wskazana. Pozwala ona na lepsze śledzenie postępu nauki i wielostronne objęcie problemów.

Nieliczne są dzieła dokonujące szczegółowego analitycznego rozbioru koncepcji ekonomicznych, tak jak się one rozwijały w ciągu wieków, w całym ich bogactwie, możliwie bez luk i na szerokim tle ogólnohumanistycznym. Jest to charakterystyczne dla wielkiego studium J. Schumpetera, w którym zostały zobrazowane dzieje wysiłku intelektualnego ludzkości oraz stosowanych narzędzi poznawczych, skierowanych na objaśnienie procesów ekonomicznych. Ch. Gide i Ch. Rist, chcąc przedstawić idee w ich szczegółowym rozwinięciu, nie zdołali pogodzić, jak J. Schumpeter, intencji tej

¹² E. Taylor stara się odtworzyć wiernie własnymi słowami oceniane konstrukcje myślowe. Podobnie postępują Ch. Gide i Ch. Rist. S. Głębiński przywiązuje wagę do szczegółowego oddania referowanych teorii, wprowadzając również cytaty. Przytaczanie wybranych partii tekstu oryginału jest charakterystyczne w pracach: R. Gonnarda, *Histoire des doctrines économiques depuis les physiocrates*, Paris 1947, T. W. Hutchisona, *A review of economic doctrines 1870—1929*, Oxford 1953, w *Studiach* E. Lipińskiego, a zwłaszcza u B. Nogaró, *Le développement de la pensée économique*, Paris 1944.

¹³ R. Gonnard, op. cit., s. 125—134, 158, 167, 303, porównuje między innymi Smitha z Hume'em, Ricarda z Smithem i Malthusem ze względu na stosowane przez nich metody, Marksa z Ricardem ze względu na typ umysłowości oraz metody, Marksa z Proudhonem.

z jednoczesnym, możliwie najpełniejszym wskazaniem autorów i problemów. Większość historyków przeprowadza wybór materiału przyjmując rozmaite kryteria selekcji. Ch. Gide i Ch. Rist, E. James i E. Taylor koncentrują uwagę na tych poglądach, które przedstawiają większe znaczenie ze względu na ich wpływ i przyczynienie się do postępu nauki. D. Rozenberg, S. Żurawicki i E. Lipiński kierują się w doborze treści intencją ułatwienia czytelnikowi marksistowskiej interpretacji rozwoju myśli ekonomicznej na przestrzeni dziejów. R. Gonnard pomija szczegółowy rozbiór teorii, wskazując głównie na założenia poznawcze, metody, światopogląd oraz w ujęciu syntetycznym na pozycję danego autora w historii doktryn. Z doświadczeń w opracowywaniu historii ekonomiki wynika, że selekcja materiału jest nieunikniona. Pozwalając na zaakcentowanie problemów szczególnie ważnych, odbija się ona nawet korzystnie na ujęciu przedmiotu. Najwięcej miejsca w historii każdej nauki poświęcać należy na omówienie tego typu twierdzeń, do których dochodzą uczeni w wyniku zachowania wszelkich rygorów procesu poznawczego. Nie wydaje się słuszne odsuwanie na plan dalszy, jak to czyni R. Gonnard, ekspozycji wkładu ich w teorię. A już zupełnie nie daje się usprawiedliwić selekcja materiału, na szczęście stosowana tylko przez nielicznych historyków, wyłącznie według tego, jakie zaznaczają się związki między ideami ekonomicznymi a bazą społeczno-wytwórczą społeczeństwa. Takie jednostronne ograniczanie materiału prowadzi przeważnie do tego, że to co jest najistotniejsze, teoretyczna zawartość dzieła, jest zupełnie pomijane lub podawane w krótkiej informacji.

Jeszcze kilka uwag o samej koncepcji historii ekonomiki. W przeciwieństwie do licznych zarysów ekonomii i przyczynków, traktujących zagadnienia systematycznie według aktualnego stanu wiedzy, prace z dziedziny historii nauki powinny kłaść szczególny nacisk na to, jak z biegiem lat dorobek wzrasta i jaka jest jego wartość poznawcza. Główny akcent powinien tu spoczywać na analizie twierdzeń z tego punktu widzenia, czy oddają one w sposób prawdziwy rzeczywistość z całą jej złożonością i z jej współzależnościami. Nie jest pożądane koncentrowanie się historyka na innych problemach, na przykład na ocenie tych poglądów, które wypływają bezpośrednio z określonej doktryny społeczno-politycznej lub filozoficznej. Historyk ekonomii pomija wówczas niekiedy istotne strony teorii, która mu jest znana, a wypowiada się przeważnie niekompe-

tentnie i w sposób powierzchowny o rzeczach należących do zakresu innych nauk.

Historyk ekonomiki odnosi się rozmaicie do biografii autora, do tła społeczno-ekonomicznego i filozoficznego oraz ideologii epoki, w której twórczość jego powstała.

Dane biograficzne są nieraz zupełnie pomijane. *Niekiedy* sprowadzają się do krótkiej informacji lub też próbuje się je związać przyczynowo z poglądami omawianych autorów¹⁴. Ponieważ wiadomo, że wykształcenie, zawód i środowisko wyciskają piętno na twórczości naukowej, nie potrzeba specjalnie na związki te wskazywać. Na cóż przyda się stwierdzenie, że wykonywany zawód nasunął komuś określone rozwiązania teoretyczne, jeśli są to związki jednorazowe i przypadkowe. Łączenie teorii z biografią jej twórcy przedstawia wartość poznawczą wówczas, gdy można zależność tę określić szerzej. Z tych względów wydaje się bardziej cenne wskazywanie przez historyków ekonomiki na uwarunkowania teorii, a zwłaszcza metod badawczych, typem umysłowości twórcy.

Przechodząc do kwestii wiązania przeglądu twórczości ekonomicznej ze stosunkami społeczno-gospodarczymi trzeba stwierdzić, że jest to w pewnym sensie warunkiem poprawności procesu poznawczego, o czym będzie jeszcze mowa oddzielnie. W. J. Ashley rozpatruje w ciekawy sposób różne podejścia w literaturze do pro-

¹⁴ J. Schumpeter pomija szczegóły czysto biograficzne, natomiast analizuje środowisko kształtujące twórczość ważniejszych autorów. W sposób uproszczony do zagadnienia podchodzi L. Baudin, wskazując, że Quesnay jako lekarz mógł odkryć obieg bogactw, że Say będąc przedsiębiorcą wyodrębnił w swej teorii zysk, że zatem zajmowane stanowisko ukształtowało tu nowe koncepcje (*Précis d'histoire des doctrines économiques*, wyd. 5, Paris 1949, s. 9). S. Głębiński w *Historii ekonomiki powszechnej* i E. James w *Historii myśli ekonomicznej XX wieku* nie widzą potrzeby dawania życiorysów. Wielu historyków ekonomiki, np. S. Głębiński w *Historii ekonomiki polskiej*, Ch. Gide i Ch. Rist, F. Neff, E. Roll, M. Bouvier-Ajam, S. Żurawicki, ogranicza się do zwiezłej informacji biograficznej. E. Taylor traktuje stronę biograficzną dość nierównomiernie, szczególnie szeroko przy Marshallu i Keynesie, przy czym nie zawsze w celu wykazania jej wpływu na poglądy autorów. R. Gonnard stara się związać referowane idee ze szczegółami biograficznymi. T. Hutchison zaznacza w informacji biograficznej te momenty, które w pewnym stopniu mogą tłumaczyć dany dorobek. Sens podawania biografii rozumie zbyt wąsko E. Lipiński, stwierdzając, że „informacje dotyczące określonej postaci lub kierunku zostały ujęte z punktu widzenia społecznej charakterystyki danego autora, dla ułatwienia zrozumienia funkcji kasowej jego poglądów i historycznej oceny jego dorobku naukowego z punktu widzenia metody marksistowskiej” (op. cit., s. 4)..

blemu wzajemnego związku między historią gospodarczą a teorią ekonomiczną¹⁵. Przy tej sposobności wskazuje on na to, że teoria, wyprowadzając prawidłowości z określonych przesłanek, zmuszona jest sprawdzać zgodność przesłanek i konkluzji z materiałem faktycznym, ustalonym przez historię gospodarczą. Celowość krytyki prowadzonej w historii ekonomiki pod tym kątem widzenia, a zatem odwoływanie się do tła społeczno-ekonomicznego jest oczywiste. Nie tak jednak widzi to zagadnienie większość historyków myśli ekonomicznej. Przeważa wśród nich pogląd, że sens łączenia twórczości ekonomicznej ze stosunkami społeczno-gospodarczymi panującymi w danym czasie polega na tym, iż należy wykrywać tą drogą przyczynowe źródła jej powstania. Historycy ekonomiki przyjmują przy tym rozwiązania w szczególności różne¹⁶.

¹⁵ W. J. Ashley, *Palgrave's dictionary of political economy*, t. I, London 1926, *Economic history*, s. 675–676.

¹⁶ Niektórzy historycy ściśle wiążą idee z charakterem struktury społeczno-gospodarczej danej epoki. E. Roll przedstawia przejście ze scholastycyzmu do merkantylizmu na tle rozwoju kapitału handlowego, T. Muna charakteryzuje jako wyraziciela tegoż kapitału, idee W. Petty'ego i J. Locke'a łączy ściśle z rozwojem kapitału przemysłowego (*A history of economic thought*, s. 76 i n., 92 i n.). Jest rzeczą charakterystyczną, że u E. Rolla i innych autorów nawiązywanie do tła społeczno-ekonomicznego zanika wraz z przejściem do teorii pomarksofskich. Przedstawiając szkołę marginalną i teorię równowagi, ogranicza się Roll do zanotowania danych biograficznych i wpływów filozoficznych. D. Rozenberg, S. Żurawicki i E. Lipiński oceniają idee w powiązaniu ze stosunkami produkcji. D. Rozenberg, akcentując zależność dzieła od epoki, kwalifikuje twórców według tego, czy są obrońcami lub przeciwnikami danej klasy społecznej. Trudno sobie wyjaśnić przy tej interpretacji, skąd się biorą sprzeczne z sobą poglądy autorów tkwiących w tej samej epoce i należących do tej samej klasy. Autor twierdzi, że „naukowość ekonomii politycznej i utopijność socjalizmu uwarunkowały te same przyczyny” (op. cit., s. 279) a zatem dana epoka nie stanowi jakiejś jednolitej podstawy, na której wyrastają idee zbieżne. Słusznie Ch. Gide i Ch. Rist podnoszą w przedmowie do „Historii doktryn”, że jakkolwiek przeobrażenia gospodarcze wywierają wpływ na teorie ekonomiczne, nie wystarczają one do objaśnienia ich powstawania. W tej samej epoce i na tym samym miejscu powstają teorie diametralnie różne. Niemniej autorzy ci wskazują na konkretne związki idei ze stosunkami gospodarczymi, wiążą na przykład poglądy Smitha na temat produkcyjności zajęć z postępami rewolucji przemysłowej w Anglii, a teorię emisji Ricarda z perturbacjami pieniężnymi w Anglii u schyłku XVIII w. (*Geschichte der volkswirtschaftlichen Lehrmeinungen*, przekł. z franc., 1913, s. 187–188). E. James nie wiąże ściśle rozwoju myśli ekonomicznej ze stosunkami społecznymi, a tylko uzasadnia rozwój pewnych kierunków w ekonomii sytuacją gospodarczą w danym miejscu i czasie. R. Gonnard przedstawia Smitha i całą szkołę liberalną na tle

Większość historyków łączy nie bez racji koncepcje ekonomiczne z wyznawaną przez ich autorów ideologią. Niekiedy prowadzi to do przedstawiania w zarysie głównych prądów umysłowych epoki lub do analizy światopoglądu ekonomistów. Dzięki takiemu ujęciu można niekiedy głębiej uchwycić same koncepcje ekonomiczne. Dociekania związków między teorią a ideologią stanowią przy tym odrębny przedmiot poznania naukowego. Nie należy jednak związków tych przeceniać ani zapominać, że historia ekonomiki powinna obchodzić w (pierwszym rzędzie) prawdziwość naukową teorii, a nie ideologia jej autora. Nie należy popełniać tego błędu, że się przyjmuje albo odrzuca daną teorię tylko z racji sympatii dla światopoglądu jej twórcy¹⁷. Historycy ekonomiki zwracają w swych dziełach uwagę na związek teorii z różnymi treściami ideologicznymi¹⁸.

Najważniejszym zadaniem historyka ekonomiki jest dokładne przedstawienie i ocenienie teoretycznej zawartości dzieł. Wiązanie ekspozycji teorii z biografią, ze stosunkami społeczno-ekonomicznymi i prądami ideologicznymi epoki jest sprawą drugoplanową, jakkolwiek pożyteczną. Związki teorii ekonomicznej z epoką są wielostronne, złożone, a przy tym pośrednie. Prawidłowe ich uchwycenie nie jest rzeczą łatwą i nie można tego dokonać stosując uproszczoną, schematyczną interpretację. Jest rzeczą zamienną, że ta interpretacja teorii ekonomiki, tak owocna w odniesieniu do dawnych szkół i twórców, niemal zupełnie ustała wraz z wykształceniem się

rewolucji przemysłowej, a Saya i jego industrializm na tle stosunków polityczno-gospodarczych Francji (op. cit., s. 119–124, s. 180). Na ogół w historiach doktryn ekonomicznych przy omawianiu poszczególnych idei nie ma stałego odwoływania się do przeobrażeń społeczno-gospodarczych na przestrzeni wieków.

¹⁷ E. Taylor, op. cit., s. 4; J. Robinson, Marks, Marshall i Keynes, „Myśl Gospodarcza” 1957, nr 6, s. 108.

¹⁸ J. Schumpeter poprzedza przegląd idei ekonomicznych XIX w., obszernym szkicem społeczno-politycznego podłoża epoki, jak również „scenerii intelektualnej”, gdzie uwzględnia filozofię, romantyzm, psychologię, socjologię itp. (op. cit., s. 393–406, 407–462). S. Głabiński w *Historii ekonomiki powszechnej* wyprowadza niektóre teorie z prądów umysłowych społeczno-filozoficznych, a w *Historii ekonomiki polskiej* łączy idee ekonomiczne z sytuacją polityczno-gospodarczą Polski oraz ze stanem kultury. U F. Neffa, T. Hutchisona, M. Bouvier-Ajama widzimy próby wiązania doktryn ekonomicznych z głównymi prądami umysłowymi epoki. E. Taylor, zastrzegając się w przedmowie, iż pomijać będzie „wszelkie systemy i poglądy o charakterze światopoglądowym”, pomimo to przedstawia zapatrywania Smitha na naturę człowieka oraz idee społeczne Walrasa (op. cit., t. 1, s. VIII i 63, oraz t. 2, s. 134–135).

i rozwinięciem kierunków nowoczesnych. Istotnych z naukowego punktu widzenia różnic i odcieni współczesnej, rozbudowanej teorii ekonomii nie można tłumaczyć wyłącznie charakterem stosunków społeczno-wytwórczych; zresztą nie przyniosłoby to większej korzyści poznawczej.

W ocenie porównawczej dzieł z zakresu historii ekonomiki warto zwrócić uwagę na następujące momenty: zakres uwzględnianego materiału, sposób potraktowania poszczególnych autorów, stosunek do postępu nauki, układ i wewnętrzne proporcje treści, uwzględnianie poprawności logicznej procesu poznawczego oraz wskazywanie na społeczną użyteczność dzieła.

Jeśli chodzi o zakres obejmowany historią ekonomiki, poszczególni autorzy skupiają się na charakterystyce dorobku oznaczającego postęp w tworzeniu i rozwoju systemu naukowego bądź też rozszerzają przegląd idei na każdy wkład w teorię lub koncepcje polityki gospodarczej. Przeważają rozwiązania pośrednie, dopuszczające różnego rodzaju, często nie dające się usprawiedliwić luki przedmiotowe¹⁹.

Pouczające jest zbadanie, czy historyk ekonomiki uwzględnia danego autora i jak go klasyfikuje. Próbujmy ustalić, czy w ogóle interesuje się on poszczególnym autorem, a jeśli tak, ile poświęca mu uwagi i ewentualnie co na to wpływa. Uwzględniając chronologiczny i tematyczny zakres, jaki sobie historyk ustala, zauważamy nieuzasadnione luki osobowe²⁰. Celem wysnucia stąd pewnych

¹⁹ Można wyodrębnić tych historyków, którzy przedstawiają przede wszystkim rozwój teorii ekonomii. I tak T. Hutchison daje wszechstronny przegląd głównych kierunków nowszej teorii, a pewne kierunki jednak pomija. E. James notuje przede wszystkim wszelkie koncepcje nowe, choćby niewiele różniły się między sobą. U E. Taylora oceny dorobku poszczególnych autorów, wyjąwszy chyba tylko Keynesa, odnoszą się tylko do jego części teoretycznej. Większość historyków uwzględnia także poglądy w zakresie polityki społeczno-gospodarczej. Należałoby tu zaliczyć między innymi J. Schumpetera, Ch. Gide'a i Ch. Rista, S. Głębińskiego, M. Bouviera-Ajama, a jako historyka bardziej doktryn polityczno-gospodarczych niżli rozwoju myśli teoretycznej — R. Gonnarda. Autor ten kładzie duży nacisk na charakterystykę socjalizmu i prądów chrześcijańsko-społecznych. E. Lipiński stara się uwzględnić w swoich *Studiach* możliwie wielu myślicieli Polski przedrozbiorowej, którzy wypowiadali się na tematy społeczno-ekonomiczne.

²⁰ Dzieło F. Neffa wyróżnia się zastanawiająco wielką liczbą autorów pominiętych. Jest to zatem dowolny ich wybór, w którym nie znaleźli się między innymi Boisguillebert, Law, Bernstein, Lassale, Barone, Hayek i inni. Nie inaczej należałoby potraktować „Historię” E. Rolla, pomijającą między in-

wniosków warto zwrócić uwagę na to, którym twórcom poświęca historyk nieproporcjonalnie mało uwagi, do kogo żywi specjalne upodobanie, w odniesieniu do których autorów stopień zainteresowania jest u wszystkich historyków podobny czy też podpadająco niejednakowy²¹. Pobieżna analiza porównawcza wskazuje na to, że

nymi Campanellę, Bianca, Playa i innych. Nie da się usprawiedliwić w wydaniu z 1952 r. „Historii doktryn” M. Bouviera-Ajama braku takich nowszych i współczesnych ekonomistów, jak Edgwortha, Knighta, Ohlina czy Hicksa. W *A review* T. Hutchisona, zajmującym się przeciw nowocześniejszą teorią ekonomii, dziwi brak nawiązujących do Marksa — Bernsteina, Hilferdinga, Kautsky'ego i Lenina. Pominięcie przez R. Gonnarda w wydaniu „Historii doktryn” z 1947 r. Hansena, Robbinsa, Chamberlina, a nawet Keynena utwierdza mnie w przekonaniu, że R. Gonnard i niektórzy inni historycy doktryn nadają bardzo indywidualny i ograniczony, mogący zatem wywołać nieporozumienia, sens pojęciu „doktryna”. J. Ingram w krótkiej *Historii ekonomii politycznej*, przekł. z ang., Warszawa 1831, pomija zupełnie Marksa, Rodbertusa oraz czołowych przedstawicieli socjalizmu francuskiego. U S. Głębińskiego brak między innymi Bauera, Knappa oraz Launhardta, który na równi z głównymi przedstawicielami teorii lokalizacji jest pomijany przez wielu historyków. Nie uwzględnia ich ani J. Schumpeter, pomimo że jego „Historia analizy ekonomicznej” jest tak obszerna i szczegółowa, ani E. James. L. Haney w najnowszym wydaniu obszernego dzieła zaledwie wymienia kilku przedstawicieli teorii lokalizacji, resztę pomijając (*History of economic thought*, New York 1957, s. 826). E. Taylor pomija teoretyków lokalizacji, teoretyka handlu zagranicznego — Bastable'a, z okresu merkantylizmu Davenanta, z nowszych ekonomistów Bortkiewicza, a z współczesnych m. in. J. M. Clarka, Einaudi, Leontiefa, Schneidera, Morgensterna i in. Jest znamienne, że Ch. Gide i Ch. Rist, M. Bouvier-Ajam, E. James, R. Gonnard uwzględniają specjalnie Francuzów. D. Rozenberg nie dostrzega niemal wszystkich tych, których nie zinterpretował Marks. Luki są u niego znaczne: Oresmius, Davanzatti, Galiani, Thünen. Rodbertusa wymienia Rozenberg tylko po to, by stwierdzić, że Marks nie wziął od niego teorii wartości dodatkowej. S. Żurawicki i E. Lipiński przeprowadzają selekcję podobną, starają się jednak uwzględnić większą liczbę autorów i zająć wobec nich samodzielne stanowisko.

²¹ Nieproporcjonalnie mało uwagi poświęcają M. Bouvier-Ajam: D. Ricardo, Roscherowi, Jevonsowi, Mengerowi i Marshallowi; Ch. Gide i Ch. Rist — Mengerowi, Jevonsowi, Marshallowi i J. B. Clarkowi; E. Roll — Sayowi, Bastiatowi, Roscherowi, Fisherowi i socjalistom zrzeszeniowym; R. Gonnard — Seniorowi, przedstawicielom starszej szkoły historycznej i Marshallowi; F. Neff — Walrasowi i Jevonsowi; J. Schumpeter — Bastiatowi i Listowi; E. Taylor — Turgotowi i Veblenowi, S. Głębiński — przedstawicielom szkół starszej historycznej oraz psychologicznej; D. Rozenberg — także starszej szkole historycznej. Spośród historyków ekonomii interesują się specjalnie: M. Bouvier-Ajam — Colbertem; Dupont de Nemours — Turgotem i Listem; Ch. Gide i Ch. Rist — Bastiatem i Proudhonem; E. Roll — Marksem i Veblenem; R. Gon-

różnego rodzaju dysproporcje w potraktowaniu autorów mają swoje źródło w charakterze dzieła z zakresu historii ekonomiki, a więc czy jest to przegląd teorii, czy też doktryn społeczno-gospodarczych, a dalej — w indywidualnych zainteresowaniach historyka, w jego narodowości (na przykład Francuzi uwydatniają przede wszystkim dorobek francuski, Anglicy — angielski, traktując ekonomistów francuskich niemal z reguły drugoplanowo), na koniec, w ujęciu dzieła, raz bardziej problemowym, bezosobowym, kiedy indziej wskazującym przede wszystkim na osoby, raz traktującym zagadnienia ogólnie, to znów szczegółowo.

Pod jednym względem lista omawianych zazwyczaj w historii ekonomiki autorów musi specjalnie niepokoić. Nawet w tych dziełach, które usiłują jak najstaranniej odzwierciedlić rozwój teorii, powtarza się, niczym nie dający się usprawiedliwić brak czołowych przedstawicieli ekonomii rolnej, analizy rynku, nauki o przedsiębiorstwie, teorii handlu zagranicznego, pieniądza, kredytu, budżetu państwa, bankowości oraz lokalizacji gospodarczej. Historycy ekonomiki nie powinni zapominać o jej działach specjalnych, wchodzących przecież w skład teorii. Luka ta jest tym bardziej niezrozumiała, jeśli się uwzględni szeroko doktryny polityczne i społeczne, bezpośrednio z ekonomiką nie związane.

Historycy ekonomiki korzystają z bogatego słownika pojęć dla określenia charakteru referowanej twórczości czy też pozycji zajmowanej przez danego autora w rozwoju myśli ekonomicznej. Ze względu na charakter dzieła rozróżniają oni analityków, krytyków, eklektyków. Cała rzecz w tym, by określenia te były w każdym przypadku jednoznaczne. Niektóre z nich wyrażają stosunek ocenianego autora do określonej idei twórczej lub szkoły²². Nie wchodząc

nard — Quesnayem; F. Neff — Benthamem, Franklinem, Millem i Georgem; E. Taylor — Seniozem i Walrasem; St. Głębiński — Careyem; T. Hutchison — Wicksteedem i Hobsonem; J. Schumpeter — Boisquillebertem; E. James — Wicksellem, Keynesem i Perrouxem; D. Rozenberg — Pettym, Sismondim, socjalistami zrzeszeniowymi, a przede wszystkim Marksem. W odniesieniu do Smitha i Ricarda stopień zainteresowania historyków jest na ogół podobny, w odniesieniu do Seniora, Rodbertusa oraz wszystkich czołowych przedstawicieli nowszych kierunków teoretycznych — wyraźnie niejednakowy.

²² W ciekawy sposób precyzuje te zagadnienia J. Pieter, op. cit. Twórcami szkół nazywa on tych, którzy prowokują uczniów względnie kontynuatorów do szczegółowego wypracowania swoich idei twórczych. Epigoniści, dając prace spóźnione i nieaktualne, kończą ekspansję pewnej idei twórczej. Prekursorzy formułują nowe idee w postaci schematu, nie precyzując ich. Są oni

w ocenę trafności tych określeń w historiach ekonomiki, warto wskazać na charakterystyczne występujące tu rozbieżności. Jako prekursorzy danego kierunku czy też szkoły wymieniani są różni autorzy. Smith jest uważany za jedynego założyciela szkoły klasycznej bądź za jednego z jej twórców, bądź wreszcie za prekursora szkoły liberalnej. Sismondi jest zaliczany do szkoły klasycznej lub historycznej, a nawet do kierunku socjalistycznego. Say określany jest raz jako popularyzator Smitha, to znów jako wulgaryzator w znaczeniu negatywnym, a niekiedy jako twórca częściowo oryginalny. J. Schumpeter nieoczekiwanie zalicza Taussiga do grupy wielkich ekonomistów²³. Zaznaczone przykładowo rozbieżności wynikają między innymi stąd, że wspomniane terminy klasyfikacyjne nie są przez historyków rozumiane jednoznacznie oraz że są to pewne skróty myślowe wyrażające w sposób uproszczony różnorodne właściwości twórczości naukowej.

Historyk ekonomiki chętnie ocenia dzieło z punktu widzenia jego oryginalności i przyczyniania się do postępu nauki²⁴. Dzieło może być nowe w danym czasie, co wcale nie oznacza, że będzie ono wy-

twórcami rewolucyjnymi, jeśli ich nowe, w pełni oryginalne idee całkowicie przeobrażają ocenę rzeczywistości. W twórczości ich tkwi potężny „potencjał generatywny”, który sprawia, że nauka zwraca odtąd swe zainteresowania we wskazanym przez nią kierunku. Wśród uczniów szkół spotykamy następujące typy: 1. ortodoksyjnych „czcicieli” mistrza, 2. naśladowców umyślnie odwytwarzających wzory, 3. kompilatorów częściowo oryginalnych, 4. interpretatorów odwytwarzających dzieła oryginalne, 5. klasyków, tj. autorów dających oryginalne dzieła — syntezy, 6. „niezależnych”, posuwających się w ogólnym kierunku szkoły, ale mających swoje własne, oryginalne pomysły. Nie wszyscy historycy ekonomiki stosują określenie „twórca szkoły”. J. Schumpeter nie widzi sensu spierania się, kto jest twórcą szkoły, gdyż każdy autor coś dodaje do ogólnego dorobku myśli i istnieją wzajemne oddziaływania (op. cit., s. 9).

²³ *Ten great economist*, London 1956, s. 191–221.

²⁴ J. Pieter, op. cit., s. 124, 125, 130, 172 i 185. Autor słusznie zaznacza, że dobre dzieło nawiązuje do istniejącej literatury, przystosowuje się do tradycji naukowej. Nawiązanie powinno być takie, by w sam raz trafnie ująć swoją pracę jako ciąg dalszy tego, co już zostało zrobione, nie dopuszczając do badań zbędnych lub jeszcze nie całkiem aktualnych. Oryginalność dzieła jest tym większa, im mniej jest ono zależne od istniejącej tradycji. Nie wystarczy stwierdzić oryginalności, trzeba ją poznawczo ocenić. Pieter wyraźnie nie zaznacza tu jednej istotnej rzeczy. Oryginalność dzieła może być słusznie oceniona negatywnie w tym przypadku, gdy daje ono jakieś osobliwe rozwiązanie, nie liczące się z istniejącym stanem nauki, a w szczególności z tym, że prawidłowe poznanie danego odcinka rzeczywistości mogło już być znacznie zaawansowane.

wierać duży wpływ na dalszy rozwój twórczości. Tylko niektóre teorie zawierają w sobie duży tzw. potencjał generatywny, odsłaniając przed nauką nowe horyzonty. W krytyce idei ekonomicznych różnie bywa rozumiany postęp nauki²⁵. Wydaje się, że abstrahując od pewnych nieporadnych uzasadnień postępowości nauki w literaturze, powinno się ją dostrzegać i pozytywnie oceniać w każdym przypadku dokładniejszego poznania złożonej rzeczywistości ekonomicznej. Na rzeczywistość tę składają się, obok doraźnych i bezpośrednich współzależności zjawisk, także przeobrażenia długofalowe w rozwoju gospodarstwa społecznego, w rodzaju tych, które starali się w dziełach swoich uchwycić i zinterpretować List, Hildebrand, Marks, Schumpeter i Hansen. Postęp teorii może się wobec tego dokonywać i w jednej i w drugiej sferze.

Istotne znaczenie w ocenie postępu nauki przedstawia jeszcze jeden szczegół, nie zawsze w historii ekonomiki należycie oceniany. Naukę posuwają naprzód szczególnie te teorie, które objaśniają procesy gospodarcze w ich całokształcie. Wartość poznawcza twierdzenia naukowego jest tym większa, im bardziej tłumaczy ono różnorodne sytuacje w rozmaitych dziedzinach gospodarki. Byłoby, sądzę, interesujące prześledzenie z tego punktu widzenia rozwoju teorii wartości w ocenie krytycznej historyków doktryn ekonomicznych.

²⁵ T. Hutchison wiąże ściśle ocenę oryginalności danej teorii z badaniem, czy jest ona poprawna. Wysiłki M. Bouviera-Ajama idą w tym kierunku, by określić wpływ idei pewnych autorów na twórczość następców. J. Schumpeter w swej analizie skrzętnie notuje wszelkie oddziaływania danej teorii na dalszy rozwój ekonomiki. Dla D. Rozenberga Smith i Ricardo są w przeciwieństwie do późniejszych ekonomistów szkoły klasycznej postępowi, gdyż: „... bronili ustroju burżuazyjnego nie jako lokaje burżuazji, nie jako apologety. Bronili go jako niezależni myśliciele, w przeświadczeniu, że właśnie ten ustrój jest w najwyższym stopniu postępowy”. Motywacja niezbyt jasna, bo czyż byli oni bardziej niezależni od następców, dlaczego nie byli oni „lokajami burżuazji”, a następcy nimi byli, a wreszcie, czy przeświadczenie o postępowości ustroju było u następców słabsze? Inaczej rozumie postęp w nauce E. James. Dostrzega on go w każdym głębszym rozumieniu współzależności ekonomicznych w całej ich złożoności. Bardziej chodzi mu o postęp w rozwoju teorii niż o postęp w rozumieniu długofalowych przemian społeczno-gospodarczych w ujęciu jednej doktryny. W podobny sposób pojmuje postęp nauki E. Taylor, upatrując go w „coraz dokładniejszym i pańniejszym ujmowaniu rzeczywistości” (op. cit, t. 1, s. 6). Na tym stanowisku stoją również Ch. Gide i Ch. Rist. W dziełach ostatnio wymienionej grupy historyków ekonomiki odnotowywane są jako nowe i cenne wszelkie oryginalne i odpowiadające rzeczywistości oświetlenia procesów gospodarczych.

Zajmiemy się z kolei układem i wewnętrznymi proporcjami dzieł z zakresu historii ekonomiki. Rozpatrzenia wymaga tu kwestia, w jaki sposób historycy odnoszą się do szkół, czy i jakie wyodrębniają kierunki lub też zespoły problemowe.

Szkoła w nauce składa się z jej twórcy — mistrza, który daje pewien schemat oryginalny, wypełniany przez uczniów — kontynuatorów, pozostających pod wpływem idei mistrza i je rozwijających. Dla pojęcia szkoły jest istotne, by powstająca w jej ramach twórczość nawiązywała do określonego szablonu, stworzonego przez twórcę szkoły; może zawierać idee nawet rozbieżne, ale o podobnym kierunku ogólnym²⁶. Nieliczni historycy ekonomiki, jak J. Schumpeter, D. Rozenberg, T. Hutchison nie przywiązywali wagi do ujęcia materiału według szkół, jak i do samego terminu „szkoła”, większość autorów chętnie się nim posługuje w wyżej określonym, wy-daje się, poprawnym znaczeniu.

Niezależnie od podziału materiału według szkół, bywa stosowane grupowanie treści na przestrzeni całego dzieła, czy też w jego części, według określonych kierunków myślowych, doktryn lub podstawowych problemów epoki. Odpowiednio do układu przyjętego w historii ekonomiki, zauważamy tu rozwiązania najróżniejsze, co innego jest przedmiotem łącznej charakterystyki i oceny syntetycznej²⁷. Rozpatrywanie rozwoju teorii w ramach szkół czy też kie-

²⁶ F. Zweig podkreśla nieco przesadnie łączność ideową i teoretyczną autorów należących do jednej szkoły (op. cit., s. 32). Można mówić o szkole, chociaż pełnej zgodności idei w niej nie ma. R. Gonnard podnosi, że saint-simoniści poszli znacznie dalej od mistrza, stając się w pełni socjalistami (op. cit., s. 265). J. Nowicki słusznie nazywa Wicksella twórcą i leaderem szkoły szwedzkiej, chociaż następcy ustosunkowywali się krytycznie do jego idei, które zresztą były przez niego samego stopniowo modyfikowane (*Szkoła szwedzka w ekonomii politycznej*, »*Ekonomista*” 1958, nr 2, s. 434—453).

²⁷ Ch. Gide i Ch. Rist, charakteryzując idee „założycieli” i liberalizm oraz przeplatając ten przegląd ekspozycją doktryn im przeciwnych, kreślą szerokie syntezę szkół i kierunków. S. Głębiński odróżnia szkołę liberalną, teorie krytyczne i socjalistyczne, szkoły społeczne i szkoły teoretyczne, wyodrębniając przy tym z teorii wyraźnie zagadnienia polityki gospodarczej i społecznej. R. Gonnard grupuje cały materiał w działach: fizjokratyzm, szkoła liberalna, socjalizm, szkoły realistyczne, dając krótkie podsumowanie ważniejszych kierunków myśli. U F. Neffa podział materiału jest szczególnie rozgałęziony, lecz mało przejrzysty. Stara się on wyodrębnić doktryny, uosobione niekiedy w jednym autorze, rzadziej rozbija materiał zagadnieniami. M. Bouvier-Ajam odróżnia główne prądy umysłowe: liberalizm, interwencjonizm, socjalizm. W oryginalnej kompozycji treści u E. Rolla zwraca uwagę nie tylko brak jednolitej zasady podziału materiału, lecz i to, że nie krępując się przekrojem

ranków wydaje się w pełni uzasadnione, wbrew podnoszonym sporadycznie wątpliwościom. Doktryny, szkoły, kierunki myślowe w ekonomice to pewne konwencje, w których nie da się zamknąć dokładnie całokształtu twórczości. Konwencje te powstają z pewnością w wyniku poznania, które ujmuje rzeczywistość, a w tym produkcję naukową, w pewien twórczy schemat. Dzięki grupowaniu różnorodnych idei ekonomicznych według szkół i kierunków można tym lepiej wskazać na wzajemne związki między nimi lub wspólne ich źródła. W ramach szkół i kierunków rozumianych szeroko wskazany jest podział raczej według zagadnień niż osób. Mniejszym złem wydaje się omawianie dorobku autora kilkakrotnie, przy każdym nowym problemie z osobna, który za to może być przedstawiony w całości, niż rozrywanie przeglądu danej teorii w jej rozwoju, nieuniknione przy zastosowaniu przekroju osobowego. Stosowany przez nielicznych historyków ekonomiki podział doktryn według formacji społeczno-gospodarczych pokrywa się w gruncie rzeczy z powszechnie przyjętym ujęciem chronologicznym. Podział ten wiąże się tylko luźno z poszczególnymi nurtami myśli ekonomicznej, wymaga zatem koniecznie uzupełnienia ugrupowaniem treści według zagadnień, szkół i kierunków.

Historycy ekonomiki uwzględniają w rozmaitych proporcjach epoki, szkoły i kierunki²⁸. Składa się na to szereg okoliczności. Zda-

osobowym, omawia tych samych autorów w różnych miejscach, jeśli jest to celowe dla ujęcia zagadnień w całości. T. Hutchison omawia doktryny bądź w układzie osobowym, bądź też według zagadnień ujmowanych w rozwoju. Swoją problemowością i szczegółowością wyróżnia się podział materiału u A. Marshalla; tytuły rozdziałów wskazują tu na rozwojowe tendencje teorii (*La pensée économique en France depuis 1945*, Paris 1953). W podobny sposób klasyfikuje i grupuje materiał E. James. Zwraca u niego uwagę umiejętność wydobywania i wyodrębnienia w oddzielne rozdziały najważniejszych nurtów współczesnej myśli ekonomicznej, jak również zakresienia szerokich syntez. J. Schumpeter snuje swoje rozważania w obrębie tylko ogólnie zarysowanych ram czasowych, odrzucając w zasadzie podział na okresy, szkoły czy też kierunki. D. Rozenberg, a za nim S. Żurawicki i E. Lipiński porządkują materiał chronologicznie, w układzie odpowiadającym przeobrażeniom w stosunkach wytwórczych, pod wpływem których kształtuje się myśl ekonomiczna. E. Taylor rozбивa materiał na okresy, w każdym z nich wyodrębniając kierunki, szkoły i głównych autorów.

²⁸ Ideom ekonomicznym starożytności, średniowiecza i czasów nowożytnych do Smitha najwięcej miejsca poświęca S. Głębiński, najmniej E. Taylor. Wiąże się to z tym, że E. Taylor poszerza znacznie przegląd idei odkąd powstała wyodrębniona nauka, tj. od Smitha. E. Roll, F. Neff, M. Bouvier-Ajam, a poniekąd J. Schumpeter wykazują większe niż E. Taylor zaintere-

rzają się przypadki specjalnego upodobania dla doktryn społecznych, przy niedocenianiu teorii ekonomii. I tutaj, podobnie jak w proporcjach co do autorów, odgrywają rolę indywidualne zainteresowania oraz narodowość historyka. Historycy nie zawsze zaliczają tych samych myślicieli i te same nurty ideowe do danej szkoły czy kierunku. Socjalizm, historyzm, reformizm, to pojęcia, jak się okazuje, rozciągliwe, pod które podkłada się w historiach ekonomiki różne treści. Charakterystyka danego kierunku bywa nieraz uzupełniana przeglądem pokrewnych idei o mniejszym znaczeniu. Niewybaczalnym błędem jest marginesowe potraktowanie przez niektórych historyków rozwoju samej teorii. Prawdopodobnie nie zdają sobie oni sprawy z tego, co w ekonomice stanowi przedmiot poznania i jakie zajmuje ona miejsce w metodologii nauk.

Dalszym zagadnieniem, i to chyba najpoważniejszym, jest logiczna poprawność zarówno samego dzieła z zakresu historii ekonomiki jak i ocenianej w nim twórczości. Chodzi o to, czy historycy i autorzy, którymi się oni zajmują, obierają prawidłową drogę poznania naukowego.

Charakterystyki i krytyki dzieł twórczych powinny przejawiać zainteresowanie dla stosowanych w nich metod poznawczych, dla oceny dorobku ekonomisty pod względem jego logicznej zwartości, konsekwencji myśli oraz poprawności dochodzenia do twierdzeń naukowych. Historycy ekonomiki poświęcają niejednakową uwagę tym problemom²⁹. A przecież respektowanie prawideł dochodzenia do

sowanie dla idei przedsmithowskich. W proporcji do innych historyków również okresowi od Smitha do roku 1870 poświęca E. Taylor relatywnie mniej uwagi, gdyż pomija kierunki socjalistyczne, zajmujące wiele miejsca w dziełach D. Rozenberga, S. Żurawickiego, E. Lipińskiego i w pewnym stopniu F. Neffa. Zastanawiające jest słabe u większości historyków zainteresowanie, wyjąwszy E. Taylora, rozwojem myśli ekonomicznej po roku 1870. Jeśli chodzi o podział materiału według szkół i kierunków, R. Gonnard poświęca nieproporcjonalnie dużo miejsca fizjokratom, Ch. Gide i Ch. Rist klasycyzmowi, znowu R. Gonnard oraz E. Taylor historyzmowi, M. Bouvier-Ajam nie widzi potrzeby zajęcia się szerzej szkołą klasyczną, R. Gonnard, E. Roll i M. Bouvier-Ajam starszą szkołą historyczną; dla tego ostatniego niemal zupełnie nie istnieje szkoła psychologiczna i matematyczna.

²⁹ Historie doktryn uwzględniające w niedużym stopniu teorię, a tych jest niemało, nie zajmują się bliżej metodyczną stroną referowanej twórczości. Historie myśli ekonomicznej D. Rozenberga, S. Żurawickiego i E. Lipińskiego zwracają uwagę na ogólne założenia poznawcze, a w pewnych przypadkach na logiczną poprawność poszczególnych teorii, przyjmując tu wyraźnie doktrynalny punkt widzenia, poznawczo cenny, lecz niewystarczający. W *Stu-*

prawdy jest koniecznym warunkiem słuszności krytyki twórczości naukowej. Trzeba tego wymagać od twórców teorii i od historyków, którzy je oceniając a nie przestrzegając owych prawideł, nie spełniają swego zadania.

Pełny proces poznawczy obejmuje: postawienie problemu badawczego, zgromadzenie materiału do badań, postawienie „hipotezy roboczej”, przeprowadzenie dowodu jej słuszności, sprawdzenie i uściślenie hipotezy, a w końcu formułowanie nowego twierdzenia naukowego. W tym też porządku przełóżniemy wyrywkowo wybrane historie ekonomiki, by się najogólniej zorientować, czy wspomniane etapy procesu poznawczego są dostrzegane i jak są one rozumiane. Zagadnienie to wymagałoby oddzielnego, znacznie szerszego omówienia, jednakże nie pozwalają na to ramy tego artykułu.

Już w pierwszym stadium poznania, gdy stawia się problem badawczy, powstaje kwestia założeń wyjściowych. Znajomość dotychczasowego dorobku nauki oraz założeń ogólnych, przyjmowanych bez dowodu, nie tylko ułatwia określenie intencji badawczej, lecz także pomaga w realizacji dalszych etapów poznania.

Należy oczekiwać, że na założeniach nierealnych opierać się będą złudne cele naukowe, źle preselekcjonowane materiały do badań, zawodne hipotezy i chybione dowodzenia. Historyk ekonomiki powinien oceniać cele badań oraz założenia poznawcze według tego, jaki jest ich stosunek do faktów³⁰, jaki płynie pożytek z badań zwróconych w określonym kierunku, jak również, czy sformułowanie problemu, który ma być wyświełlony naukowo, jest poprawne pod względem logicznoformalnym. Krytyka aparatu pojęciowego

diach E. Lipińskiego problem metod poznawczych nie istnieje, nawet w jedynym rozdziale zajmującym się teorią ekonomii, tj. Kołłątajem i teorią wartości. J. Czarkowski w *Zarysie* czyni wzmianki o wkładzie ekonomistów polskich w metodologię. Problemy metodologiczne umiarkowanie rozwija S. Głąbiński. J. Schumpeter daje wszechstronny przegląd rozwoju instrumentów poznania rzeczywistości gospodarczej. Strona metodologiczna zaznacza się silnie w pracy E. Jamesa w rozdziałach traktujących o makroekonomii, ekonometrii i studiach nad dynamiką. E. James ocenia bardziej gotowe wyniki badań, analizując starannie ich poprawność niż drogi poznania obrane przez danego autora. E. Taylor, nie pomijając krytyki dochodzenia do prawdy w poszczególnym przypadku, omawia oddzielnie i szeroko metody szkół i czołowych ich przedstawicieli.

³⁰ Pamięta o tym E. Taylor, na przykład gdy zwraca uwagę na niezgodność założeń z rzeczywistością w teorii wartości F. Wiesera czy też gdy ocenia jako dopuszczalną fikcję „bezczasowości” w teorii wymiany Jevonsa (op. cit., t. 2, s. 77 i 170).

którym się posługują poszczególni autorzy, a w szczególności krytyka jasności i precyzyjności pojęć, obowiązują historyka ekonomiki nie tylko wówczas, gdy ekonomista stawia problem badawczy, lecz także, gdy formułuje hipotezę roboczą, a po przeprowadzeniu dowodu ostateczne twierdzenie naukowe. Pobieżny przegląd dzieł z zakresu historii ekonomiki wskazuje na dużą różnorodność i niejednakowe znaczenie wysuwanej intencji badawczej, zresztą nieraz nie spełnionej³¹. Doceniając wagę wąskiej intencji badawczej, wynikającej z indywidualnych upodobań historyka, trzeba dawać pierwszeństwo badaniom wszechstronnym, odnoszącym się bezpośrednio do postępu teorii. Ważniejsza wydaje się analiza dorobku nauki z tego punktu widzenia, czy można dzięki niemu poznać lepiej procesy ekonomiczne z całą ich złożonością i ich współzależnościami, niż — z pewnością też wskazane — dociekanie związku przyczynowego między układem stosunków społeczno-wytwórczych a tym dorobkiem.

Podstawą badań są dla ekonomisty fakty, dla historyka, który ocenia jego twórczość, także fakty, gdyż wartość poznawcza twierdzenia naukowego zależy od jego zgodności z rzeczywistością. Istotne znaczenie przedstawia tutaj prawidłowy wybór materiału faktycznego, będącego podstawą twierdzeń. Historyk wywiązuje się źle ze swego zadania, jeśli dokonując oceny teorii, nie wiąże jej ze stosunkami faktycznymi, których ma ona być odbiciem, lub, co gorsza, dobiera materiał dowodowy „pod tezę” z góry przez siebie ustaloną.

Historyk ułatwia sobie zadanie dając wpieryw prowizoryczne rozwiązanie problemu, czyli stawiając „hipotezę roboczą”. Odtąd ma on przed sobą jasno określony kierunek dowodzenia, na którym będzie mógł się skupić w analizie faktów i doborze metod. Ma się tu na uwadze rozwiązanie problemu przypuszczalne, prawdopodobne. Nie jest to wcale wynik pewny, a już w żadnym wypadku nie

³¹ Można by wyodrębnić trzy zasadnicze zamierzenia poznawcze. Ch. Gide i Ch. Rist oraz J. Schumpeter zamierzają krytycznie zanalizować nie tylko samą zawartość teorii, lecz także kształtujące ją podłoże. E. Taylor stawia sobie jako zadanie ocenę każdego wkładu teoretycznego z punktu widzenia postępu nauki. D. Rozenberg, S. Żurawicki i E. Lipiński pragną zinterpretować rozwój ekonomiki z punktu widzenia jej stanowiska wobec długofalowych przeobrażeń stosunków społeczno-wytwórczych. S. Głabiński jako jedyny chciałby w swej *Historii ekonomiki polskiej* wykazać, że pewne idee gospodarcze wyrosłe w narodzie polskim są dlań szczególnie charakterystyczne.

można stawiać sprawy w ten sposób, że do takiego wyniku dojść się musi³².

Jednym z najpoważniejszych, lecz w historii ekonomiki niedocenianych zadań krytyki dzieł naukowych, jest ocena logicznej poprawności zawartych w nich dowodzeń. Nie tu miejsce na analizę z tego punktu widzenia prac z dziedziny historii myśli ekonomicznej. Można jednak przykładowo wskazać na nieliczne przypadki zwracania w tych pracach uwagi na poprawność wynikania zdań, to jest poprawność związków konkluzji z przesłankami, lub też na prawidłowość dowodzenia w znaczeniu ściślejszym, to jest dobierania racji znanej skądinąd jako prawdziwej do danego następstwa, o którym nie wiemy czy jest prawdziwe. Krytyk dzieła twórczego, wykazujący pod tym względem dużą czujność, wykrywa bez trudu przesłanki, luki i sprzeczności w rozumowaniu, co z kolei ułatwia mu zakwestionowanie ocenianej teorii³³. Historyk ekonomiki powinien zwracać uwagę na poprawność dowodzenia w pracy referowanej, jak i w swoim dziele. Tymczasem, na przykład u D. Rozenberga, nie brak sądów wartościujących czyjeś teorie, nie popartych dowodem, konkluzji nie związanych z przesłankami, twierdzeń, dla których jedynym uzasadnieniem jest cytat innego autora. Można przypuszczać, że historyk, który przechodzi do porządku nad stroną logiczną własnej pracy, również nie dba o to w krytyce omawianych przez siebie teorii.

Ostatnim stadium procesu poznawczego to sprawdzenie i uściślenie hipotezy, a tym samym sformułowanie nowego twierdzenia naukowego. Punkt ciężkości w badaniu krytycznym polega tu na stwierdzeniu, czy i jakich przekształceń wymaga pierwotna hipo-

³² Niewłaściwie stawia ten problem F. Behrens, *Zur Methode der politischen Ökonomie*, Berlin 1952, s. 3. Według niego „historia nauki burżuazyjnej ... musi pokazać, jak to, wraz z rozwojem kapitalizmu i z zaostrażającymi się sprzecznościami, kurczy się zasób prawdy w teoriach nauki burżuazyjnej” (przekład mój).

³³ Pamiętając o krytyce teorii ekonomii z punktu widzenia poprawności rozumowania, wskazali między innymi Ch. Gide i Ch. Rist na „circulus vitiosus” w teorii cen Smitha (przekł. niem., op. cit., s. 90), a E. Taylor — na luki w rozumowaniu Smitha odnoszącym się do problemu wartości (op. cit., t. 1, s. 75), na sprzeczności występujące w teorii wartości Smitha i Walrasa (op. cit., t. 1, s. 76 oraz t. 2, s. 135), na niesłuszne wnioski z przesłanek w teorii wynagrodzenia czynników produkcji Ricarda (op. cit., t. 1, s. 125 i n.) oraz w teorii cen Walrasa (op. cit., t. 2, s. 116—117).

teza, stosownie do wyników dowodzenia, oraz czy twierdzenie naukowe jest trafnie sformułowane z punktu widzenia logicznego. Chodzi tu w szczególności o poprawność użytych w tym twierdzeniu terminów, odpowiednio do zasad definiowania i klasyfikowania, jak również o trafność użycia w danym przypadku zdania twierdzącego, przeczącego, apodyktycznego czy też problematycznego.

Ocena twórczości naukowej z punktu widzenia logicznego jest zadaniem szczególnie żmudnym i odpowiedzialnym. Historyk ekonomiki zrobi najlepiej, jeśli odniesie się do twórcy z należnym mu szacunkiem, a do swej działalności oceniającej — z umiarem i ostrożnością. Jest to niezmiernie ważny problem kultury w twórczości krytycznej historyka ekonomiki, problem, którego zilustrowanie na przykładach, bardzo pouczające, zajęłoby jednak tutaj zbyt dużo miejsca.

Dzieła z zakresu historii myśli ekonomicznej różnią się między sobą w uwydatnieniu społecznej użyteczności omawianych teorii. Chodzi tu o to, czy i o ile twierdzenia naukowe przedstawiają jakąś przydatność dla praktyki, czy pomagają one w zaspokajaniu potrzeb aktualnych lub przewidzianych, podstawowych lub drugorzędnych.

Spośród dzieł naukowych szczególnie twórczość ekonomiczna powinna podlegać krytyce pod tym kątem widzenia, gdyż zawarte w niej twierdzenia wiążą się z walką o byt materialny. Dzieła są tym bardziej społecznie użyteczne, im ściślej, odpowiednio do stopnia złożoności danej grupy zjawisk ekonomicznych, sformułowane są teorie. Ponadto wchodzi tu w grę ważność potrzeb gospodarczych, do których twierdzenia naukowe się odnoszą; o tej ważności powinien historyk wypowiedzieć swój sąd wartościujący. Społeczeństwo osiąga bezpośrednie korzyści nie tyle dzięki teorii i ogólnym programom społecznym, ile z konkretnych wskazań odnoszących się do sposobu gospodarowania. Trzeba więc w ocenie twórczości ekonomicznej brać pod uwagę nie tylko społeczne następstwa dzieła w ogóle, nie tylko wysiłki idące w kierunku uściślenia teorii, lecz także to, czy służy ona praktyce bezpośrednio. Historyk ekonomiki, podnosząc na przykład zasługi D. Ricarda dla uregulowania zasad emisji biletów bankowych, F. Le Paya dla metodyki badań nad spożyciem, J. M. Keynesa dla polityki pieniężnej i inwestycyjnej, czy też ekonomistów, którzy stworzyli teoretyczne podstawy systemu finansowego w krajach o gospodarce socjalistycznej, daje

tym samym dowód rozumienia, jak wielką wagę w ocenie twórczości ekonomicznej przedstawia kryterium użyteczności społecznej.

Zamykając rozważania nad niektórymi problemami metodycznymi w historii ekonomiki, spróbujmy ustalić, w jakich kierunkach należałoby oczekiwać istotnych zmian w jej ujęciu w stosunku do rozwiązań dotychczasowych. Główny akcent powinien spoczywać na omówieniu krytycznym rozwoju teorii, którego nie można zbywać krótkimi informacjami, zagubionymi w obszernych charakterystykach prądów społeczno-gospodarczych. Zamiast ograniczać się do przyczynowego objaśnienia źródeł twórczości poszczególnych szkół i kierunków, powinna się historia ekonomiki zająć przede wszystkim osiągnięciami badawczymi, dzięki którym poznajemy lepiej procesy gospodarcze w całym ich bogactwie i w całej ich złożoności. Nie jest przy tym właściwe pomijanie dorobku ekonomicznego w różnego rodzaju specjalnych działach nauki. Jako zasadniczy w ramach danej epoki, w rozwoju myśli ekonomicznej wskazany jest ze wszech miar problemowy, a nie osobowy podział materiału. Można go następnie grupować według konwencjonalnie przyjętych szkół i kierunków. Krytyka nie powinna usuwać w cień wiernego przedstawienia dorobku nauki. Szczególnie cenne jest przeprowadzanie porównań między wybranymi twórcami i kierunkami. W analizie krytycznej dzieła ekonomicznego należy zwrócić większą niż dotąd uwagę na prawidłowość procesu poznania, a zwłaszcza na logiczną poprawność dochodzenia do nowych twierdzeń nauki.